WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 34. **Bochum, wtorek, 23 marca 1897.** Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na drugi kwartał 1897 roku.

„Wiarus Polski“

wraz z dodatkami bezpłatnymi „**Nauką Katolicką**“, redagowaną i nadal przez ks. dr. Lissa z Rumiana i „**Zwierciadłem**“, zawiejącem piękne wiersze i t. d., kosztuje na cały drugi kwartał tj. na kwiecień maj i czerwiec

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fenygów więcej.

Kto pragnie, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres osoby, której gazeta ma być posyłana, a stanie się zadość jego życzeniu.

Wobec ciągłych trudności i prześladowań, jakie „Wiarus Polski“ znosić musi, spodziewamy się, iż wszyscy nasi Szan. Czytelnicy dołożą starań, aby pismu naszemu na przyszły kwartał jak najwięcej pozyskać nowych czytelników, im więcej bowiem „Wiarus Polski“ miał będzie poparcia przez liczny abonament, tem korzystniej pracować będzie mógł dla naszej wiary św. i narodowości, dla dobra wszystkich Polaków na obczyźnie.

Do zapisywania użyć można kwitu zamieszczonego na trzeciej stronie.

Polacy na obczyźnie.

Derne. Sprawozdanie Towarzystwa św. Marcina od 10 listopada roku 1895 do 29-go listopada roku 1896. Towarzystwo liczyło na początku roku 42 członków. W ciągu roku wstąpiło 28 nowych członków, tak iż towarzystwo liczyło 72 członków. Z tych wystąpiło w ciągu roku dla zmiany pracy i odjazdu w strony rodzinne 18, do wojska wstąpił 1, dla niepłacenia składek skreślono 10 członków, pozostaje zatem na rok bieżący 41 czynnych członków, oraz 2 honorowych i prezes honorowy ks. Ising. Zebrań odbyło się w ciągu roku 27 zwyczajnych, 3 walne i 2 nadzwyczajne. Towarzystwo nasze obchodziło rocznicę swego założenia, a prócz tego urządziło „gwiazdkę“. Na zebrania uczęszczało przeciętnie 20 członków. Z gazet abonuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Z chorągwią występowało towarzystwo 5 razy. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy, przy której to sposobności przystępowaliśmy wspólnie do Komunii św.

Dochodu miało towarzystwo nasze 124 mr. 15 fen., rozchodu 72 mr. 30 fen. Zapłacono też resztę za chorągiew w sumie 55 marek i to z kasy 30,85 mr. a resztę tj. 24,15 mr. wpłynęło z dobrowolnych składek. Długu ma towarzystwo 42 marki, w kasie zaś 20,73 mrk. W bibliotece jest 80 książek, które są głównie własnością Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu.

Do zarządu na rok bieżący zostali powołani pp.: Józef Cichowlas jako przewodniczący, Fr. Nuskowiak zast., Stanisław Błaszak sekretarz, Józef Bartnik zast., Ignacy Dyk kasyer, J. Misiak zast., Jan Kleszcz bibliotekarz, Józef Kunc zast., Wawrzyn Grzegorski chorąży, W. Linka zast.. Józef Pączak i Stanisław Kałużny asystenci, Stanisław Kowalski i Marcin Knop zast., Marcin Mielcarek i Franc. Włódarczyk rewizorowie kasy.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Józef Cichowlas, przewodniczący. Stanisław Błaszak, sekretarz.

Oberhausen. Dnia 17-go stycznia założone zostało polskie Towarzystwo pod opieką świętej Barbary w parafii Serca Jezusowego. Członków liczy nasze towarzystwo 65. Do zarządu zostali obrani: Prezesem ks. proboszcz Hortmanns, pierwszym zastępcą Szymon Linka, drugim zastępcą Wojciech Matecki, sekretarzem Karól Nowacki, zast. Stanisław Mikołajczak, kasyerem Michał Mikołajczak I., zast. Jakób Mikołajczak, bibliotekarzem Franciszek Kraska, rewizorami kasy Wojciech Pewny i Jan Mikołajczak, do komitetu: Franciszek Czerwiński, Franciszek Nowak, Andrzej Waleński i Józef Szafraniak. Nasz lokal znajduje się przy starym rynku u p. Helten. Zebrania odbywają się co drugą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 5 po południu. Wszelkie listy i wiadomości prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Szymon Linka, prezes. K. Nowacki, sekretarz.

Gladbeck. Dnia 14 marca odbyło się pierwsze zebranie polskiego Towarzystwa św. Wojciecha. Do zarządu zostali obrani pp.: prezesem Wojciech Sobolewski, zast. Paweł Mizia, sekretarzem Wal. Chojnacki, zast. Jan Krajewski, kasyerem Józef Janicki, zast. Marceli Kalitka, bibliotekarzem Stefan Mizia, zast. Wincenty Dudek. Honorowym prezesem jest jeden z miejscowych księży. Listy tyczące się towarzystwa naszego prosimy posyłać na ręce przewodniczącego.

Wojciech Sobolewski, prezes.

Habinghorst. W niedzielę dnia 21-go lutego obchodziło nasze Tow. św. Szczepana piątą rocznicę swego istnienia. Uroczystość urozmaicona została przez wygłoszenie kilku mów i deklamacyj. Były też różne śpiewy, a w końcu odegrano teatr amatorski pod tyt. „Posag w kominie“. Wszystkim gościom i amatorom składamy za przyczynienie się do upiększenia naszej rocznicy serdeczne „Bóg zapłać“.

Franciszek Kaik, sekretarz.

O wyniku zabezpieczenia robotnika w roku 1896

podaje ostatnie sprawozdanie urzędu zabezpieczenia Rzeszy bardzo obszerne szczegóły, z których wyjmujemy tutaj następujące:

A. Zabezpieczenie w razie nieszczęśliwego przypadku. W końcu roku sprawozdawczego było przeciwko nieszczęśliwym przypadkom zabezpieczonych przeszło 18 milionów osób, do których należy dodać zabezpieczonych w 13 zakładach spółek górniczych.

Wedle dotychczasowego badania wynosiła liczba przypadków zapisanych u Spółek zawodowych, władz Rzeszy, państwowych, prowincyalnych i komunalnych 350,428, wynagrodzonych przypadków 86,520.

Wydano na wynagrodzenia 57,347,673 mr., w porównaniu z 50,125,782 mr., w roku 1895. Wypłacono rentę 329,380 rannym, 32,707 wdowom zabitych, 60,190 dzieciom zabitych, 2173 innym członkom rodziny zabitych. Oprócz tego otrzymało wsparcie 9050 żon, 19,248 dzieci i 205 członków rodziny rannych, którzy zostali umieszczeni w lazaretach, tak że w 1896 roku korzystało ogółem 452,923 osób z dobrodziejstw zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku.

Z 64 przemysłowych Spółek zawodowych przejęło 54 w 5600 przypadkach, a z 48 rolniczych Spółek zawodowych 27 w 800 przypadkach na siebie sprawę leczenia, która kosztowała przeszło 300 tysięcy marek, w pierwszych 13 tygodniach po nieszczęśliwym przypadku i prawie wszędzie uzyskała pomyślne skutki.

Inne Spółki zawodowe ograniczyły się po części na dozorowaniu i wspieraniu kas chorych, mianowicie w odpowiednich razach starały się o wczesne zajęcie się specyalne, po części nie znalazły w ogóle powodu do wmieszania się.

Ogólna liczba apelacyi pomnożyła się o 15,2 proc. Największą liczbę apelacyi wykazują sądy rozjemcze ustawy o zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego przypadku w rolnictwie, podniosła się bowiem przy tych sądach z 10,854 na 14,150 czyli o 30,4 procent. Przy sądach rozjemczych w sprawach zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku przy budowlach wzrosła liczba apelacyi tylko o 0,3 procent, zmniejszyła się zaś przy sądach rozjemczych dla przypadków na morzu z 215 w roku poprzednim na 183 w roku sprawozdawczym czyli o 14,9 procent.

B. Zabezpieczenie w razie inwalidztwa i na starość. Sprawa obowiązku zebezpieczenia daje zawsze powód do wątpliwości, zwłaszcza, że teraz jeszcze ma się także wydawać wyroki o nowych i odrębnych stosunkach zatrudnienia.

Urząd zabezpieczenia Rzeszy ciągle zwracał uwagę na dążności, skierowane ku zastósowaniu przepisów § 12 ustawy o zabezpieczeniu w razie niemocy i na starość. Zakładom zabezpieczenia zwrócono w osobnym okólniku uwagę na to, że w ostatnim czasie utworzyły się stowarzyszenia ku zwalczaniu suchot i że poleca się zabezpieczonym suchotnikom ułatwić leczenie w zakładach tych stowarzyszeń, ponieważ przez to, zanim się zbierze odpowiednie doświadczenia co do rezultatów na tem polu, nie potrzeba zakładać własnych instytutów i składać znaczniejszych kapitałów.

Co do przeznaczania części majątku zakładów zabezpieczenia na cele dobra ogólnego, wykazały zarządzone badania, iż w tym kierunku oddano: 1) na budowę mieszkań robotniczych 11,911,679 m., 2) na zadosyćuczynienie potrzebie rolniczego kredytu marek 13,000,821, 3) na budowę zakładów dla chorych i rekonwalescentów, przytulisk, łaźni ludowych, ogródków dziecięcych, związków spożywczych i inne dobroczynne urządzenia 5,892,110 mr.

W roku obrachunkowym pobierało 179,500 osób rentę inwalidów, 220,800 osób rentę na starość a zatem 400,300 osób w ogóle rentę, na którą wypłacono razem 48,4 miliony marek i to na rentę inwalidów okrągło 21,9 milionów, na rentę na starość 27,4 milionów marek.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. W spisie między prymicyantami opuszczono nazwisko ks. Leona Kurowskiego, który pierwszą ofiarę Mszy św. odprawi w Toruniu w kościele św. Jakóba 29 marca b. r.

Jabłowo pod Starogardem. Wyświęcony 14 bm. w Gnieźnie na kapłana ks. Jan Raabe, syn powszechnie szanowanego poborcy szosowego odprawi pierwszą swoją Mszę św. w tutejszym kościele filialnym. Będą to zapewne pierwsze w tym domu Bożym odprawione prymicye po prymicyach ks. Henryka Jackowskiego, teraz Jezuity, który tam pierwszą swą Mszę św. odprawił w Wielkanoc w r. 1860.

Nowyport. W lasku przy Wisłoujściu dokopano się teraz żyły bursztynu. Przy kopaniu natrafiono także na szczątki okrętu; widocznie było tam przed laty morze i w tem miejscu okręt zatonął, a następnie piaskiem zasypany został.

Butryny. Ks. prob. R. do tyla ze swej choroby płucowej się wyleczył, że w ostatnią niedzielę mógł odprawić całkowite nabożeństwo.

Chełmno. Na zakładzie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo w Chełmnie, przejętym po Benedyktynach, cięży dług wynoszący 20 tysięcy marek, a nadto koniecznie potrzebnem jest odbudowanie jednej części zakładu na nowo, co ma kosztować 61 tysięcy marek. Przeto przełożona tego zakładu Siostra Wizytatorka Bronisława Giesberg zwraca się do miłosierdzia chrześciańskiego, prosząc o nadesłanie jałmużny na budowę i spłacenie wzrastającego długu. Oprócz wspomnianej Siostry przełożonej gotów jest także przyjmować ofiary na cel powyższy kurator domu tego, przew. ks. dr. Lüdtke, kanonik i oficyał w Pelplinie.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Egzamin abityencki złożyło w gimnazyum Maryi Magdaleny 31 prymanerów, w tej liczbie Polacy pp.: Mieczysław Kaczmarek z Objezierza, Teofil Kłos z Poznania, Adolf Legis z Poznania, Jan Ludwiczak z Główny, Romuald Paczkowski z Poznania, Zygmunt Żółtowski z Nekli, Kaźmierz Zuromski z Wielkiej Łąki, Stefan Chrzanowski z Czechowa, Kaźmierz Graff z Hanoweru i Czesław Niklewicz z Jeżyc. Siedmiu pierwszych uwolniono od egzaminu ustnego.

Gołańcz. Wieś Rudnicz, należąca do szczecińskiego banku hipotycznego, zostanie rozparcelowaną.

Środa. Przy budowie nowego kościoła w Mądrem zrzucił jeden robotnik przez nieuwagę deskę, która uderzyła pracującego tam poliera mularskiego tak nieszczęśliwie, że przecięła mu czaszkę. Polier nazywa się Pewiński. Ciężko rannego odstawiono do domu do Środy, gdzie przywołano lekarza, który rannego opatrzył, ale wątpią, czy go przy życiu utrzymać zdoła.

Nauczyciel p. Paliński, założyciel katolickiego Towarzystwa nauczycielskiego na Wielkie Księstwo Poznańskie został, jak wiadomo, złożony z urzędu za rzekome napisanie broszury „Djabeł w szkole“. Pan Paliński nie zadowolił się wyrokiem bydgoskiej rejencyi i odniósł się do ministerstwa, które, jak donosi „Posener Zeitung“, przyznało mu prawo „sprawowania nadal obowiązków nauczycielskich“.

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Racibórz. Zdrowie ks. prałata Strzybnego polepszyło się znowu o tyle, że już podjął swoje zwykłe czynności pasterskie.

Zabrze. Ciskacza Kotlorza z rudy znaleźli górnicy w szybie kopalni królowej Ludwiki nieżywego w błocie. Przypuszczają, że przypadkiem wpadł do szybu i znalazł tam śmierć.

Ługniany. Ronotnik kolejowy Urban Sowa tuztąd udał się w poniedziałek wieczorem torem kolejowym do swej narzeczonej. Nie doszedł jednak do celu, gdyż dostał się pod pociąg kolejowy, który mu urwał głowę i prawą rękę i nogę.

Oleśnica. Wychodztwo do Saksonii przybrało w tym roku ogromne rozmiary. W jednym dniu sprzedano na tutejszym dworcu biletów za 24,000 marek, a już znowu zapowiedziano za jeden z następnych dni wyjazd 800 dalszych wychodźców. Ludzie ci udają się nie tylko do Saksonii, ale nawet nad Ren i do Alzacyi. Musi się zgłaszać wielu ochotnych, kiedy agentom, dostarczającym robotników, płacą już tylko połowę tego co przedtem, to jest 2 marki od głowy.

Wrocław. Towarzystwo socyalistów uchwaliło na posiedzeniu ostatniej niedzieli, że w przyszłości będzie składało wieńce tylko na trumnie takich członków, przy których pogrzebie nie będzie żadnego księdza. Taka uchwała jest chyba aż nadto zrozumiałym dowodem ich uprzedzenia do religii i duchowieństwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sprawie rozwiązania zebrań przedwyborczych w Lipienkach (dnia 7 b. m.) i Lińsku (dnia 14 b. m.) wystosowało Koło polskie w parlamencie interpelacyę do kanclerza.

Treść powyższej interpelacyi, stawionej przez posła Leona Czarlińskiego i towarzyszy, jest następująca:

W ostatnim czasie zostały rozwiązane w powiecie świeckim — w Prusach Zachodnich — w Lipienkach (7 bm.) i w Lińsku (14 bm.) prawnie zameldowane zebrania wyborcze, ponieważ mówcy na nich posługiwali się językiem polskim. Niżej podpisani zwracają się do pana kanclerza rzeszy z zapytaniem, czy:

1. Są te przypadki panu kanclerzowi rzeszy znane;
2. czy pan kanclerz jest gotów celem obrony praw konstytucyjnych wyborców wydać rozporządzenie, aby podobnym zajściom na przyszłość zapobiedz.

Berlin, 18 marca 1897.

Następują 57 podpisów, pomiędzy temi członków Koła polskiego, frakcyi centrum, wolnomyślnych, demokratów południowych i Welfów.

Wniosek Koła polskiego. Do laski marszałkowskiej pruskiej izby deputowanych złożyło Koło polskie następujący wniosek:

„Izba deputowanych zechce uchwalić, zawezwać królewski rząd państwowy do zarządzenia odpowiednich środków celem zniesienia w najbliższym czasie w drodze odpowiedniego projektu, ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r., dotyczącej popierania kolonij niemieckich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.“

Berlin, 16 marca 1897 r.

Brodnicki, Cegielski, Czarliński, dr. Dziorobek, Głębocki, ks. dr. Jażdzewski, Jerzykiewicz, dr. Rzepnikowski, Schroeder, Sczaniecki, dr. Szuman, ks. dr. Wartenberg, ksiądz Wawrzyniak i dr. Żółtowski.

Język na kolei. Wedle rozporządzenia dyrekcyi kolei w Katowicach służebni kolejowi tylko w takim razie używać mają w rozmowie z publicznością języka nieniemieckiego, jeżeli zupełną mają pewność, że osoba z publiczności po niemiecku nie rozumie. Ale jakże kolejowy urzędnik lub robotnik ma nabyć tej pewności, jeżeli na dworcu spieszący się podróżny zagadnie go i poprosi o wskazówkę? „Germania“ donosząc o tym nakazie zapewnia, że dalej na zachód nie obawiają się na kolei

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Pachołkowie ruszyli się. Starszy wyjął sztabę rozpaloną z ognia i rzucił na kamienie, aż iskrami w koło sypnęła:

Staruszek spojrzał, lecz nic nie odrzekł, wstrząsnął tylko smutnie głową.

Głucha cisza zaległa izbę.

— Słuchamy — rzekł sędzia.

— Powiedziałem wszystko — odpowiedział starzec obojętnie.

Sędzia skinął na pachołków: przyskoczyli natychmiast i stanęli obok księdza.

Podskarbi uniósł się z ławy i rzekł:

— Dajcie mu czas do namysłu.

— Chyba do modlitwy i do spowiedzi — dodał ksiądz.

Sędziowie spoglądali na siebie, zdziwieni wielkim starca spokojem. Zdawał się modlić i myśleć tylko o duszy.

— Raz ostatni w imię Chrystusa wzywam was do wyznania prawdy! — zawołał sędzia z za stołu.

— Jużem ją rzekł — obojętnie wyjąkał. Sędzia skinął na oprawców.

Pachołkowie pochwycili starca za ręce i pociągnęli do drugiej izby. W jednej chwili zdarli z niego suknie, a jeden z nich z rozpalonemi cęgami zbliżył się ku więźniowi, gdy nagle wpadł do izby braciszek szpitalny, ten, który opatrzył starcowi skaleczoną nogę. Strwożony, jakby nawpół nieprzytomny, rzucił naprzód okiem ku lewej stronie, gdzie księdza rozbierano, a upewniony, że męka nie zaczęła się jeszcze, padł przed sędzią na kolana.

— Przychodzę na świadectwo! — zawołał nagle. — Ja znam od dzieciństwa Ojca Jana, jam patrzał nań i na jego życie. Święty człowiek... Nie podnoszcie na nim gwałtu... Ja się zań ofiaruję na próbę, na przysięgę, na męki gotów. Człowiek to Bogu i modlitwie oddany, a nigdy w życiu ust kłamstwem nie skalał; wszystko, co powiedział, jest prawdą.

Sędziowie spojrzeli po sobie, pachołkowie wstrzymali męki, nastała chwila głuchego oczekiwania i namysłu; wreszcie skinął podskarbi na pachołków, aby księdza puścili. Jeden z nich podał mu suknię, którą drżąc wdziewał.

— Do jutra! — zawołał sędzia — odprowadzić go do więzienia.

Tymczasem podskarbi szepnął coś do ucha braciszkowi, a mowa jego widocznie podobała się chłopcu, gdyż twarz mu nagle rozjaśniała. Uradowany, podał starcowi rękę ze czcią synowską i powoli wyprowadził go na korytarz, a podskarbi rzekł mu:

— Chodźcie za mną... nie do więzienia, lecz abyście spoczęli; chcemy wierzyć, żeście niewinni, a ufamy, że nam sprzyjać będziecie. Siostrę macie w Toruniu, odwieziemy was tam pod strażą. Czegoż więcej pragnąć możecie?

Starzec spojrzał nań zdumiony, nie dowierzając słowom, które słyszał; braciszek nie tłomaczył ich, ujął tylko księdza pod ramię i zwolna przez długie korytarze wyprowadził na światło dzienne.

Na podwórzu gwarniej i ludniej było jeszcze, niż wczoraj; braciszek minął je spiesznie, skierował się do domu chorych, wprowadził starca do przestronnej, widnej i schludnej celi, wskazał mu łoże wygodne, a sam udał się przynieść mu wzmacniającego napoju.

Zaledwie wyszedł z celi, gdy wszedł do niej podskarbi z twarzą wesołą.

— Ojrze — rzekł, — chcieliście siostrę odwiedzić, wóz dla was przygotowano. Ja też jadę do Torunia; pojedziemy razem.

Nagła ta zmiana w obejściu dziwną się zdała starcowi; spojrzał na Mernheima pytająco. Mernheim zrozumiał ten wzrok.

— Nie miejcie do nas żalu, czasy są ciężkie — rzekł, tłomacząc swoje postępowanie. — Dla dobra sprawy, którą orężem popieramy, dla chwały świętego Kościoła, którego panowanie chcemy rozszerzać, musimy być czasami surowi.

— Bóg dobrej sprawie pomoże — odrzekł stary, — a wam politowanie wasze nad wiekiem i nieszczęściem zapłaci.

— Więc siadajcie na wóz, ja konno z wami się złączę.

W godzinę potem, orszak, złożony z kilku zakonników towarzyszących, wyruszył z malborskiego zamku, a wśród niego szedł wóz, na którym siedział staruszek.

III.

Już w początkach XV-go wieku Toruń liczył się do najpiękniejszych miast w Prusiech. Wdzięczne położenie, piętrzące się mury jego zamku, mnóstwo ceglanych domków, które do niego przylegały, piękne ogrody, bogate winnice, których nie brak tam było, schludne dworki mieszczan — wszystko to razem czyniło miasto bardzo przyjemnem. Chętnie też przebywali w niem pierwsi dostojnicy zakonu krzyżackiego, nawet wielcy mistrzowie uciekali do niego często. Na zamku toruńskim odbywały się nieraz gwarne narady wojenne.

Jedną z przedniejszych kamienic była naówczas kamienica zwana pod „Pod Jeleniem“, bo miała na drzwiach frontowych, z szarego kamienia wyrzeźbioną dość nieforemnie głowę jelenia. Mieszkała w niej i handel swój prowadziła pani Barbara Noskowa, bogata kupcowa, z córką jedynaczką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obcych języków. W Magdeburgu wywieszony jest na dworcu jadłospis czeski i jak dotąd nie zagroził uciśnionej niemczyźnie. Gdyby w Poznańskiem coś podobnego zrobił restaurator kolejowy, doczekałby się następstw tak miłych, jakie spadły na ogród zoologiczny w Poznaniu z powodu programów polskich. Dziś właśnie „Berl. N. Nachrichten“ wymawiają magistratowi poznańskiemu, że w szkołach ludowych poumieszczał w niemieckim i polskim języku plakaty, pouczające dzieci o używaniu wody źródlanej z nowych wodociągów. Nie jestże to oburzające?

Berlin. Izba deputowanych sejmu zajmowała się wnioskiem deputowanego Virchowa, domagającym się prędkiego przedołżenia ustawy obrachunkowej. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Petersburg. Zaraz po świętach Wielkanocnych, jak piszą dzienniki tutejsze, rozpoczną się w Petersburgu wizyty monarchów zagranicznych. Pierwszy przybędzie cesarz austryacki, poczem spodziewany jest król syamski, cesarz niemiecki, następca tronu włoskiego z żoną, ks. Mikołaj Czarnogórski, wielki książę Hessen-Darmsztadzki z żoną, członkowie greckiego domu królewskiego, a nastepnie prezydent rzeczypospolitej francuskiej Feliks Faure.

Z Krety. Zapowiedziana na niedzielę blokada Krety obejmuje całą wyspę, nie tylko część jej. Grecy nie myślą ustąpić. Vassos otrzymał rozkaz, aby nie pozwolił wojskom mocarstw europejskich wylądować na Kretę. Zaprowadzenia samorządu na Krecie nie ogłoszono dotąd, bo admirałowie postanowili uzupełnić manifest odnośny i zaznaczyć w nim, że Kreteńczycy mają w sprawach wewnętrznych być wolni od wszelkiej kontroli tureckiej.

Carogród. W państwie tureckiem zanosi się znów na groźne rozruchy, których powodu należy szukać i w zamięszaniu, wywołanem przez sprawę kreteńską, i zarzuceniu zapowiedzianych już dawno reform.

Z różnych stron.

Bochum. Czwartkowa burza w tutejszych stronach bardzo wielkie powyrządzała szkody.

Linden nad Ruhrą. Tutejszy ks. kapelan Antoni Hollenbeck, został mianowany proboszczem misyjnym w Zeitz, a tamtejszy prob. misyjny ks. Antoni Küchling obejmie probostwo w Witten.

Wattenscheid. Zarząd katolickiego kościoła zniżył podatek kościelny na 50 procent. Sprawienie zegara na wieżę odroczono na później.

Röhlinghausen. Komin kopalni „Königsgrube“ obalił się podczas ostatniej burzy i uszkodził znacznie sąsiednie zabudowania.

Langendreer. W kopalni „Bruchstr.“ znalazł 15-letni robotnik nabój dynamitowy. Spowodowawszy wybuch tego, został lekkomyślny chłopak bardzo niebezpiecznie pokaleczony.

Essen. Robotnik kolejowy Garnass dostał się pomiędzy dwa wagony, które go zgniotły. Smierć na miejscu nastąpiła. — Fabrykant Krupp wyznaczył milion marek, od których to pieniędzy procent obracany być ma na wspieranie jego robotników.

Paryż. Rumuńskie księżniczki Anna i Barbara zostały katoliczkami.

Szczecin. Kat Reindel z Magdeburga wykonał wyrok śmierci przez ścięcie toporem na robotniku we fabryce porcelany Karólu Weise. Popełnił on zabójstwo i rabunek.

Ciekawe. W Döhlen, w Saksonii, rozwiązano zebranie górników z tego powodu, że dozorującemu urzędnikowi było za zimno (!). Już przeszło godzinę toczyły się obrady, gdy powstał żandarm i oświadczył: przed godziną mówiłem przewodniczącemu, aby kazał napalić, ponieważ jednak to się nie stało, rozwięzuję zebranie.

Rzym. Ogrody Watykańskie będą powiększone. Leon XIII., wielki zwolennik ogrodnictwa, zakupił w tym celu przylegającą do ogrodu watykańskiego parcelę książąt Borghezów.

Z Pragi czeskiej nadeszła żałobna wiadomość, że umarł tam po długich i ciężkich cierpieniach wielki przyjaciel naszego narodu i znakomity znawca naszej literatury śp. Edward Jelinek. Zmarły występował zawsze obok Riegera, Tonnera i innych znakomitych Czechów w obronie łączności czesko-polskiej i walczył za nią słowem i piórem. Z licznymi domami polskimi we wszystkich trzech zaborach utrzymywał stosunki przyjaźni i stale był w korespondencyi z polskiemi instytucyami naukowemi. Wiele utworów polskich pisarzy przyswoił językowi czeskiemu i na odwrót wiele czeskich utworów przetłómaczył na polskie. Smierć Jelinka jest wielką stratą dla obu pobratymczych narodów. Cześć pamięci szlachetnego Słowianina!

Ciekawe zapatrywanie. Prokurator izby karnej w Gdańsku uznał Towarzystwo ludowe w Wysinie za polityczne, dla tego, że Tow. postawiło sobie między innemi za cel zwalczanie socyalnej demokracyi!

Wrocław. Dnia 15-go bm. złożył przy tutejszym sądzie nadziemiańskim chlubnie egzamin referendaryuszowski rodak nasz p. Stanisław Tomaszkiewicz, syn ś. p. dr. Tadeusza ze Studzińca.

Warszawa. „Przywiślańskim krajem“ nazywają Hurkowicze i Apuchtinowicze kongresowe Królestwo Polskie i to urzędowo w tym zamiarze, by nazwa Polski zupełnie zniknęła,. Dobrą nauczkę dał im świeżo sam car Mikołaj II. który w liście do Szuwałowa nazwał tę część kraju Królestwem Polskiem. Uczynił to słusznie, bo w tytule panującego w Rosyi jest wyszczególniona godność króla polskiego, którą tym sposobem zmazaćby należało. Podobnie i u nas bismarckowicze tłumią wszelkie nazwy, przypominające Polaków. Daremne wysiłki!

W Niemczech żyje około 15 tysięcy niewidomych.

Kraków. Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego postanowił przedstawić ministerstwu oświaty na katedrę chirurgiii prof. Rydygiera, a na katedrę położnictwa prof. Marsa z Krakowa i dr. Swięcickiego z Poznania.

Telegrafem wydalono z niemieckiej Afryki lejtnanta Werther'a na rozkaz gubernatora i odstawiono go do Berlina w celu utrzymania „pokoju publicznego“. Ciekawość, jak ów pan gospodarował, czy tak, jak jego towarzysz niedoli „bohater“ Schröder, nad którym 24 śledztw przeprowadzą, gdy się w Niemczech ukaże.

Pożyteczne wiadomości.

Pewien podróżny, usnąwszy w kolei, zajechał o jednę stacyę dalej, niż zamierzał. Tam zatrzymał się na dworcu aż do następnego z przeciwnej strony nadjeżdżającego pociągu i wrócił nim do stacyi poprzedniej, nie uwiadomiwszy o swym kroku żadnego urzędnika. Przy oddawaniu biletu zauważył urzędnik, że bilet na pociąg ten nie był ważny i zadenuncyował podróżnego, wskutek czego sąd ławniczy skazał go na 10 mr. kary. Niech to będzie przestrogą dla drugich, ażeby podczas podróży samowolnie się nie zmieniali, tylko o wszystkiem uwiadamiali urzędników.

Dla właścicieli domów ważnym jest wyrok najwyższego trybunału administracyjnego, który postanowił, że przy oszacowaniu do podatków komorne z pomieszkań próżnych wtedy tylko należy zaliczyć do dochodów stałych, jeżeli liczyć można na pewno, że w ciągu roku podatkowego pomieszkanie wynajęte zostanie.

Postbestellung-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die 2. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..............................d. ....1897.



Zakład kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w Poznaniu (Posen) ul. Berlińska nr. 15
poleca
chorągwie rzymskie i sztandary
dla kościołów i towarzystw z obrazami olejnie malowanemi jak i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie
dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

Cenniki oraz próby materyałów
bezpłatnie i franko.

J. Szpetkowski
w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 15·

Dom kredytowy towarów
(Waaren-Credit Haus)
w Bochum, Buddenbergstr. nr. 8, pierwsze piętro
poleca
do przyjęcia
czarne i kolorowe **materye** na suknie we wielkim wyborze, ubrania do przyjęcia pod łatwemi warunkami spłaty.

Narożny dom,
stósowny do handlu,
z cegły, z zajazdem i stajnią, w bardzo ożywionym położeniu w Bochum (w pobliżu dwóch kościołów, rynku i szkół) po cenie umiarkowanej, zaraz do sprzedania Do tychczas był tam skład kolonialny i handel tabaki, cygar i piwa. Nadaje się także do handlu łokciowego i restauracyi; ostatnia urzędowo zaznaczona, jako mająca pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Otwarcie interesu!

Podaje do wiadomości Szan. Rodakom z **Bochum i okolicy,** iż z dniem 12 marca otworzyłem

w Bochum, przy ul. Bahnhof u. Neu-Strassen-Ecke
naprzeciwko restauracyi C. Schulze'go
skład garderoby męzkiej,
oraz **materyj krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.**
Wykonywam w mojej pracowni
ubrania podług miary
gruntownie, dobrze i tanio, ręcząc za dobre leżenie.

Mając dokładną znajomość zawodu krawieckiego, mogę zadość uczynić wszelkim wymaganiom i spodziewam się, iż Szan. Rodacy popierać będą moje przedsiębiorstwo. Staraniem mem będzie każdego starannie i rzetelnie obsłużyć.

Bochum, w marca 1897.

Z szacunkiem
P. Woźny,
były przyrakwacz firmy J. Dorowski.

Polska usługa!

Nowo otworzony. **Nowo otworzony.**

„Zur goldenen Ecke"
(Paweł Steinberg)
ul. Berlinerstr. 48, Steele, róg Grendplatz.
Największe i najtańsze źródło zakupna gotowych
ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Ubrania dla mężczyzn dobrej jakości od **10,50 mr.** pocz.
Ubrania dla mężczyzn szewiot. i kamgarn. od **15 mr.** pocz.
Ubrania do przyjęcia od **9 marek** począwszy.
Ubrania dla chłopców z trwałej materyi od **2,75 mr.** pocz.
Spodnie dla mężczyzn, najnowsze wzory, dobry krój od **2,75 mr.** począwszy.
Ubrania do pracy w największym wyborze po zadziwiająco tanich cenach.

Jedyny skład w Steele, w którym się mówi po polsku.
Tylko: „Zur goldenen Ecke"
(Paweł Steinberg).
ul. Berlinerstr. 48. **Steele,** róg Grendplatz.

Polska usługa!

Zasada: Udzielam kredytu nietylko bogatym, lecz wszystkim uczciwym ludziom.

Nowo otwarte!

W ciągu długoletniego istnienia mego **interesu na odpłatę** obsługiwałem w **Gelsenkirchen** i **w obwodzie rzeki Ruhry** więcej niż 15 000 odbiorców. Opierając się na tem zaufaniu, jakie zdobyłem, widzę się zniewolonym do **utworzenia z dniem 6 marca br. filii mego interesu,** aby przez to mym licznym odbiorcom dać sposobność do osobistego czynienia zakupna według własnego wyboru.

Ponieważ w miejscu od długich lat jestem znany i dokładnie znam potrzeby mych szanownych odbiorców, dla tego sprawi mi to największe zadowolenie, jeżeli wszystkich ku największemu tychże zadowoleniu będę mógł obsłużyć, i przez polecanie koło mych odbiorców coraz więcej powiększać.

Czy urzędnik, rzemieślnik lub robotnik
każdemu daję sposobność zrobienia użytku z mego korzystnego urządzenia.

Chociaż na wszelkie działy mego przedsiębiorstwa największą zwracam uwagę, to jednak i tu głównem mem staraniem pozostanie, aby

skład mebli i pościeli
największy miał wybór, by każdy, czy całe wyprawy, czy też pojedyńcze przedmioty jak najkorzystniej mógł kupować.

Wilhelm Rosner
skład mebli i wypraw,
Gelsenkirchen,
ul. Louisenstr. nr. 33,
w pobliżu dworca w Gelsenkirchen.

Na odpłatę! Na odpłatę!
Zadziwiająco wielki skład mebli wszelkiego rodzaju:

Szafy do rzeczy | **komody** | **stoliki nocne** | **umywalnie** | **zwierciadlane półki** | **krzesła** | **stoły do kanap** | **półki kuchenne** | **stoły** | **łóżka** polerowane i lakierowane | **powieszadła** | **zwierciadła** | **dywany** | **materace** na pióroach | **materace** z wełny | **garnitury** plusz. | **kanapy.**

Dla mężczyzn:	Dla kobiet:
paletoty latowe, jesienne i zimowe, płaszcze, ubrania, spodnie i kamizelki, ubrania do pracy i dlachłopców.	płaszcze od deszczu, dolmany, płaszcze latowe i zimowe, kołnierze, żakiety i płaszcze dla dziewcząt.

Wielki wybór gładkiego i wzorzystego
czarnego kaźmieru.
Materye na suknie w wszelkich kolorach i wzorach, inlety, barchany, powłoki, damasty, materye na koszule, dolas, flanele, półflanele, perkale, piki, obrusy, serwetki, ręczniki, chustki do nosa, koszule, kołdry wełniane, kołdry do przykrycia, portyery, dywany, chodniki i firanki.

Bóty i trzewiki
dla mężczyzn i kobiet.
Parasole i kapelusze.
Woziki dla dzieci i ogniska.

Zegarki kieszonkowe złote i srebrne, regulatory, budziki i obrazy.

Wpłacić trzeba czwartą część. Odbiorcy, którzy swój rachunek zapłacili, otrzymają towary bez wpłaty. — Łatwe warunki spłaty, które odbiorcy sami oznaczyć mogą.

Zamiana dozwolona.

Wilhelm Rosner,
Gelenkirchen, ul. Louisenstr. nr. 33.
Kolonia n/Rh. Luxemburgerstrasse 49. **Duisburg.** Musfeldstrasse nr. 8/14.

Jako legitymacya wystarczy kwit podatkowy, książka od komornego, karta inwalidzka, papiery wojskowe.

Polska usługa.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.